

Mgła tajemnicy osłania

sprawę produkcji mlecznej wełny Co wiemy o lanitalu?

Z wiosną 1937 r. powstaną w Łodzi dwie fabryki sztucznej wełny z mleka. W pierwszym roku projektowane jest wyprodukowanie około miliona kg lanitalu — w następnym roku produkcja ma dojść do 3,5 miliona kg. Organizatorzy rozporządzają kapitałem około 4 milionów zł.

Na temat wełny z mleka — kursują już w Warszawie różne anegdoki. Niedługo będziemy słyszeli np. takie rozmówki:

— Dlaczego Kaziu nie przyszedłeś do szkoły?

— Bo, proszę pana psora, ubranie mi się zsiadło...

Złośliwi twierdzą też, że wobec znanej niesumienności naszych dostawców mleka, materiały z nowej wełny mogą okazać się zbyt... wodniste. Zwłaszcza, że na wyprodukowanie jednego kilograma wełny syntetycznej potrzeba aż 32 litrów mleka.

Zastosowanie kazeiny

Wyrób wełny z mleka — to brzmi zupełnie fantastycznie — a jednak trzeba traktować tę sprawę zupełnie poważnie — choćby dlatego, że uruchomienie takiej produkcji będzie nie kosztować milionów sumy. Kazeina — produkt pochodny mleka, oddawana używana jest w technice do wyrobu najrozmaitszych, rzeczy — wyrób wełny jest tylko nowym zastosowaniem tego pożytecznego produktu.

Kazeinę wytwarza się z mleka, oddzielając żel bardzo starannie tłuszczy. Kazeinę (zwaną też po polsku sernikiem) można też otrzymać przez zakwaszenie chudego mleka kwasami lub przez dodanie t. zw. „odpuszczki” z żółtka cielnego.

Kazeina jest to ciało zbliżone swym składem do białka i stąd jej własności odżywcze. Częściowo używa się jej do wyrobu skoncentrowanych środków spożywczych, jako t. zw. suche mleko, pokarmy dla niemowląt, pożywki dla osób chorych na cukrzycę itp. Największa jednak ilość produkowanej na świecie kazeiny — w Argentynie, Australii, Stanach Zjednoczonych i Nowej Zelandii czy Francji, idzie do użytku technicznego: do wyrobu specjalnych gatunków papieru, farb wodnych; w przemyśle włókienniczym używa jej się w farbiarstwie i wykończaniu towarów. Z kazeiny zmieszanej z wapnem otrzymuje się b. trwałe i odporne na wilgoć klej do sklejanego szkła i porcelany. Liczne masy plastyczne wytwarzane z kazeiny z dodatkiem formiiny (najpopularniejszy galalit) służą do wyrobu całego szeregu przedmiotów galanterijnych: guzików, rączek do parasoli, sztucznych pereł, grzebieni, wiecznych piór, klawiszów fortepianowych i t. d. i t. d.

Wada wynalazku

Skoro można zrobić z mleka tyle pożytecznych rzeczy — czemuż nie można pomyśleć o wełnie? Próbowano przecież wytwarzać sztuczną

PALTA
gotowe i na
zamówienie
St. Czarniński
marszałkowska 145

wełny i jedwabie z najrozmaitszych rzeczy — z papieru, z pokrzyw, z różnych roślin.

Gdy wybuchła wojna włosko-abyssyńska, a wraz z nią przyszły sankcje, uniemożliwiające sprowadzanie wełny z zagranicy, włoski inżynier Ferretti zaczął pracować nad takim przekształceniem kazeiny, by móc z niej wyciągać włókna nadające się do tkania w warsztatach przedalniczych. Wiosną 1936 r. na wystawie w Mediolanie zademonstrowano po raz pierwszy wełnę z mleka t. zw. lanital.

Lanital ma jedną wadę: ma własności hygroskopijne, t. zn. pochłania łatwo wilgoć z otoczenia. Pod wpływem wilgoci włókna lanitalu wydłużają się — istnieje więc niebezpieczeństwo, że w razie zmoknięcia sukna czy garnitur lanitalu okaże się o wiele za duże i trzeba je będzie ofiarować grubemu wujaszkiemu czy cioci... Mniej jednak nadzieję, że specjaliści usuną tę wadę, bowiem w przeciwnym razie produkcja mlecznej wełny nie miałaby szans powodzenia.

Druga strona medalu

Projekt wytwarzania w Polsce wełny mlecznej ma — jak każda nowość — swoich entuzjastów i przeciwników. Argumenty wysuwane przez przeciwników mają niewątpliwie sporą dozę słuszności.

Produkcja przędzy wełnianej wynosi w Polsce około 30 milionów kg. Produkcja światowa wełny surowej

wynosi rocznie około półtora miliarda kg, w Polsce zaledwie 4 miliony kg, czyli około 12 proc. zapotrzebowania. Np. Rumunia wytwarza wełnę własną przeszło 6 razy więcej od nas, bo 25 milionów kg rocznie. W Polsce mamy tylko 2 i pół miliona owiec. Na 100 ha powierzchni kraju przypada u nas 7 owiec, gdy w Rumunii 42, a w Anglii 100. Wełna polska uważana jest przez fachowców za wełnę pierwszorzędnego gatunku — nasz klimat okazuje się b. korzystny dla hodowli owiec i baranów, brak tylko odpowiedniej zachęty dla rolników i propagandy.

Przemysłowcy łódzcy wywieźli już do Włoch w związku z kupnem patentu mlecznego około 200.000 dolarów i uzyskali na to zezwolenie Komisji Dewizowej. Później — wywieźą więcej. Za te pieniądze można by doskonale rozwinąć krajową produkcję wełny i osiągnąć samowystarczalność — produkt prawdziwy będzie zawsze lepszy od sztucznego.

Wtajemniczeni mówią, że przedsiębiorcy łódzcy ze zrozumiałych względów forsują projekt mlecznej produkcji. Przy zaspakajaniu zapotrzebowania na wełnę w kraju obawiają się zbytnej kontroli cen oraz niemożności kupowania wełny po droższych cenach we własnych firmach zagranicznych. Przy polskiej wełnie podatek dochodowy mógłby być za wysoki — a przedsiębiorcy łódzcy przyzwyczaili się do zawrotnych i nie-

kontrolowanych dochodów.

Interes z mleczną wełną jest trochę niewyraźny. Być może, że po kilku latach wyjdzie na jaw, że zmarnowaliśmy w sposób skandaliczny grube miliony — stanie się zadość przysłowiu: mądry Polak po szkodzie. Narazie ta cała sprawa osłonięta jest grubą mgłą tajemniczości — a miłośnicy nowych wynalazków rozpylają się w naiwnych zachwytach.

Inż. B.

Kopia ryngrafu jasnogórskiego zawieszona w kaplicy N.D.A. w Poznaniu

Tak jak we wszystkich środowiskach akademickich, również i w Poznaniu zgromadziła się młodzież akademicka z pocztami sztandarowymi korporacji na czele w kościele św. Marcina na uroczystym nabożeństwie. Mszę św. odprawił duszpasterz akademicki ks. prałat dr. Taczak, poświęcając kopię ryngrafu, zawieszonego w dniu 24 maja u stóp Cudownego Obrazu w Częstochowie.

Po pięknym kazaniu ks. prałata dr. Taczaka młodzież odnowiła ślubowanie, a liczne rzesze starszego społeczeństwa przyłączyły

się do tego pięknego i wzruszającego aktu.

Po nabożeństwie udała się młodzież akademicka w pochodzie przez plac Wolności, ul. 27 Grudnia, ul. Br. Pierackiego i Al. Marsz. Piłsudskiego pod Pomnik Wdzięczności, gdzie odbyło się publiczne wyznanie wiary.

Pochód rozwiązał się w Nowym Domu Akademickim, gdzie w Kaplicy zwieszono pamiątkowy ryngraf.

Cała uroczystość odbyła w bardzo poważnym nastroju, wywołując głębokie wrażenie na mieszkaniach m. Poznania. (h. s.)

Przemysł Śląska i Zagłębia w rękach żydów

(Korespondencja własna „ABC”)

W prasie, filmie, książkach szkolnych i gospodarczych wiadomości o Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskim ograniczają się przeważnie do podkreślenia znaczenia gospodarczego i politycznego tych ziem dla Polski. Mówi się w nich o bohaterstwie ludu śląskiego, o potężnym przemysle węglowym i żelaznym, o dowodach patriotyzmu miejscowej ludności, czego wyrazem są liczne obchody, manifestacje, składki i jubileusze. Niestety, obraz ten jest nie zupełny.

Obok ludności polskiej, pracującej i szczerze katolickiej, żyje duży jeszcze odsetek ludności niemieckiej lub zniemczonej i największej plagą Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego — ludności żydowskiej.

Wpływy żydów na Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie śmiało porównywać można do wpływów żydowskich w Niemczech przed rządami Hitlera.

Handel np. w Katowicach oparty jest w przeszło 60 proc. przez żydów.

Banki o kapitale i kierownictwie żydowskim, jak np. Śląski Zakład Kredytowy, odgrywają kolosalną rolę w przemyśle.

Nie lepiej sytuacja przedstawia się w przemyśle. Obok całego szeregu przedsiębiorstw, których właścicielami są żydzi w wielkich przedsiębiorstwach przemysłowych chrześcijańskich kierownictwo stanowiska zajmują również żydzi.

Aby nie być gołosłownym, podajemy cały szereg przykładów: W największym koncernie w Polsce, który zatrudnia z górą 25 tysięcy ludzi, a majątek jego przewyższa budżet naszego państwa — „Wspólnocie Interesów”, jednym z naczelników dyrektorów jest niejaki Radowski (dawniej Rappaport) oraz faktycznym kierownikiem handlowym całego koncernu i będącego pod jego wpływami t. zw. „Polskiego Eksportu Żelaza” jest żyd, Lucjan Horowitz. Dyrektorem organizacji sprzedaży węgla tego koncernu, t. zw. „Progressu” jest pan Golde.

Drugi wielki koncern w Zagłębiu Dąbrowskim, „Modrzejów — Hantke”, oparty głównie na kapitałach żyda Toeplitza, jest jeszcze więcej zażydzony. Naczelnym dyrektorem wszystkich hut jest Landau z pochodzenia żyd. Głównymi macherami są w tym koncernie również żydzi o czysto aryjskich obecnie nazwiskach: Graczyński i Zaliszewski. Gra-

czyński od niedawna dopiero zerwał ze swym starym, rodowym nazwiskiem Spilrein, nie mniej jednak ulubionym jego towarzyszem są żydzi: Gutmany, Fürstenbergi i inni.

Nawet „Huta Pokój” — koncern w 51 proc. rządowy, nie pozabawiony jest żydów na kierowniczych stanowiskach, jak np. inż. Majde.

Dyrektorem naczelnym huty „Ferrum”, jedynej w swoim rodzaju w Polsce wytwórni rur, jest Fryderyk Gieszyński, również żyd z pochodzenia.

Przejdźmy teraz do innych działów przemysłu w największym koncernie węglowym „Robur”, prawą ręką pana prezesa Faltera jest dyrektor Kramsztyk — żyd.

W Spółce Akcyjnej Gieche, której faktycznym właścicielem jest słynny Harriman z Ameryki „grubą rybą” w hutnictwie cynkowym jest dr. Alberg.

W najpotężniejszym syndykacie Polskich Hut Żelaznych w Katowicach — prokurentem i szefem finansowym jest żyd — Godfeld, a sekretarką naczelnego dyrektora

Aparat fotograficzny w zębach

W Stanach Zjednoczonych areztowano pewnego szpiega, Browna, pozostającego na usługach Japonii. Czynił on zdjęcia kanału Panamskiego, a miniatury aparatu fotograficznego miał ukryte w zębach. Mechanizm aparatu pozwalał na robienie automatycznych zdjęć za każdym razem, gdy Brown otworzył usta.

Olbrzymia skała runęła do jeziora

OSŁO. 16. 11. (tel. wł.). W okolicy Północnego Fiordu po raz drugi zawałiła się olbrzymia skała, wpadając do bliskiego jeziora. Fala, która powstała przy upadku skały osiągnęła wysokości 50 m, przypuszczalna waga skały 3 miliony tonn.

Powódź wywołana tą katastrofą przyniosła katastrofalne straty okolicznym mieszkańcom. Zniszczona została szosa, odbudowana po identycznej katastrofie z dnia 13 września br.

Kronika poznańska

Poznań cześć pamięć

H. Sienkiewicz
Staraniem komitetu organizacyjnego społecznych i oświatowych m. Poznania, odbyła się w dniu 15 b. m. uroczysta akademicka w auli Uniwersytetu, poświęcona pamięci wielkiego pisarza Henryka Sienkiewicza. Na program złożyły się: przemówienie prof. dr. Grabowskiego, występy chóru „Echo”, orkiestry wojskowej oraz recytacje utworów Henryka Sienkiewicza. (h. s.)

Kiepurowie na ekranach

Na ekranach poznańskich kin królują małżonkowie Kiepurowie. On w „Białym słonku”, a ona w „Pałacu we Flandrii”. Szkoda, że poślubną podróż na ekranie odbywają osobno. A propos kin trzeba dodać, że ich właściciele przeznaczają dochód z niedzielnych przedstawień i popołudniowych na Fundusz Obrony Narodowej.

Nowy kurator

W kołach pedagogicznych dużo mówi się o działalności nowego kuratora dr. Jakubka, który energicznie zabrał się do wywołania nauczycielstwa z więzów okólników i instrukcji. Trudno przewidzieć, czy nie będzie to „sztywne prace”.

Akcja wolnomysłicieli

Domorośli wolnomysłiciele poznaniacy rozdawali nie dawno przed wejściem do Uniwersytetu tygodniście zawierający ataki na duchowieństwo i O. N. R. Młodzież brała do ręki piśmiódło, a przekonawszy się, że papier z powodu grubości jest niepraktyczny, darło go w strzępy. Straszny jest ten zmysł niepraktyczności. (h. s.)

Odebranie praw gimnazjum niem. eckiemu

Duży odzew wywołała w Poznaniu wiadomość o pozbawieniu praw niemieckiego gimnazjum. Młodzież tego gimnazjum celowała w sprawności fizycznej wśród młodzieży gimnazjalnej, a zatem być może nie wszystko było w porządku, jeśli chodzi o sprawy naukowe. W każdym razie wiadomość zasługuje na zastanowienie się.

Z młodzieży katolickiej

W ubiegłą niedzielę obchodziła swoje święto organizacja młodzieży zrzeszona w Katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży. Liczna i sprawna organizacja cieszy się zasłużonym zainteresowaniem ze strony społeczeństwa i dlatego też prasa miejscowa poświęcała dużo miejsca omówieniu działalności K. S. M.



Uniwersytet Jagielloński, prastary ośrodek nauki, dekorowany został orderem Krzyża Kawalerskiego Odrodzenia Polski. Na zdjęciu gmach Uniwersytetu od strony Plant

Promienie zamiast drutów

Telefon świetlny wynaleziono w Ameryce

Korpus sygnalizacyjny armii Stanów Zjednoczonych A. P. używa w pewnych wypadkach nowego sposobu porozumiewania się drogą przenoszenia rozmów bez użycia aparatów telefonicznych czy też radiowych. Jest to pewien rodzaj bezdrutowego telefonicznego przenoszenia odbywanych rozmów. Na uniwersytecie w Idaho dwaj uczeni, dr. Gustaw Hammar i Lawrence W. Foskett od dłuższego już czasu czynili próby nad wynalezieniem aparatu, umożliwiających odbywanie rozmów bezdrutowych. Wreszcie wynaleźli t. zw. „telefon świetlny”.

Aparat nadawczy składa się z rezerwuaru, wyrzucającego promień acetylenowy, oraz reflektora,

który wysyła promienie świetlne. Palnik jest wyposażony w dwie komory gazowe, przedzielone membraną. Mówiący wypowiada słowa przed membraną, która powoduje drgania światła. Równocześnie reflektor jest tak ustawiony, że odbija i wysyła promienie świetlne w kierunku stacji odbiorczej. Obie stacje wyposażone są w odpowiednie baterie elektryczne oraz aparaty telefoniczne. Bardzo ciche komórki fotoelektryczne umożliwiają przenoszenie tych rozmów na dłuższą odległość.

Do tej pory wypróbowano ten rodzaj porozumiewania się w lesie i w powietrzu przy dużych robotach ziemnych. Użycie takich aparatów jest jednak ograniczone, ponieważ można je uruchomić tylko na zupełnie wolnych przestrzeniach.

Cesarz Mandżurii poszukuje kandydatki na żonę

Do Pekinu przybyło kilku agentów od cesarza Mandżukuo (Pu -

Rabin przeciwko rzemiosłu polskiemu

Krawcy chrześcijanie zorganizowali w Brzezinach pod Łodzią Spółdzielnię pracy i otrzymali 9.860 złotych na urządzenie szycia. Rabin miejscowy zakazał wszystkim żydom wynajmować lokal, pozbawiając ich prawa do szycia. Rabin miejscowy zakazał wszystkim żydom wynajmować lokal, pozbawiając ich prawa do szycia. Rabin miejscowy zakazał wszystkim żydom wynajmować lokal, pozbawiając ich prawa do szycia.



Ten szczegół przebudowy gmachu nie był w planie przewidziany. To mój własny pomysł



— Nie wzruszaj się tym drobiazgiem, przecie ta dziura będzie pod wodą, nikt jej nie zobaczy.